

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczo numer 8 ct.
W Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:

Kraków, Belormacka 7. Tel. 2014.**KONTO P. K. O. Nr. 404.100.**

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

„Obieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy****Nr 5****Niedziela, dnia 1 Intego 1925.****Rok XXXVII**

Samorząd parafjalny.

Wielkie jest narzekanie włościan na nasze duchowieństwo, jako że za dużo bierze za pogrzeby, za śluby, a nawet i za chrzest. Często się słyszy: „Nasz ksiądz bardzo drzeł i na co mu też te pieniądze potrzebne, przecież nie ma ani żony, ani dzieci?”.

Nie da się zaprzeczyć, że dzwony są własnością parafji, a jednak, gdy który parafjanin umrze, to za dzwonienie rodzina zmarłego płaci, ale nie parafji, tylko księdzu, który na kupno dzwonów nie dał nic.

Kapa także jest własnością parafji, jednak, gdy ktoś z parafjan chce, aby ksiądz dawał ślub w kapie, to za użycie kapy musi płacić, ale nie parafji, lecz księdzu. Krzyż i chorągwie żałobne są też własnością parafji, ale gdy umrze jaki parafjanin-wyzwoleniec, to zdarza się w niektórych miejscowościach, że ksiądz nie pozwala, aby ciało zmarłego z krzyżem i chorągwiami było na cmentarz odprowadzone, chociaż zmarły może być znacznie lepszym chrześcijaninem, niżli ksiądz proboszcz.

Niektórzy księża wpadli na pomysł pobierania od zmarłych placowego; robią to w ten sposób: Jeżeli ciało zmarłego stoi w kościele w bocznej nawie, to rodzina zmarłego płaci za to mniejszą opłatę, jeżeli zaś ciało stoi w głównej nawie, to opłata za to jest większa. Niektórzy zaś księża w głównej nawie odróżniają trzy miejsca: blisko chóru, na środku kościoła i przed samym wielkim ołtarzem. Oczywiście że placowe nieboszczyków blisko chóru kosztuje mniej

niż na środku, a placowe na środku kościoła kosztuje drożej niż blisko chóru, ale tańiej, niż przed samym wielkim ołtarzem. Oczywiście że placowe zabiera proboszcz a nie parafja, chociaż parafjanie budowali kościół i posadzkę w kościele.

Jeżeli zaś idzie o same opłaty za śluby i pogrzeby, to wszędzie słyszymy narzekania na zbyt wygórowaną wysokość tych opłat. W bardzo wielu parafjach opłata za ślub zwykły wynosi conajmniej kilkadziesiąt złotych, czyli kilka korcy pszenicy; opłaty zaś za pogrzeby skromne w bardzo wielu parafjach czynią conajmniej sto, albo sto i kilkadziesiąt złotych. Oczywiście, że wysokość tych opłat ustanawia sam proboszcz.

Rzecz jasna, że na tem tle wynikają pomiędzy parafjanami i proboszczami ciągłe sprzeczki, niesnaski i klótnie, a często i nienawiść, co ani parafjan, ani proboszcza w wierze chrześcijańskiej nie umacnia.

Aby tym klótniom zapobiec, aby zapobiec marnowaniu pieniędzy parafjalnych i aby w gospodarce parafjalnej była oszczędność, trzeba w każdej parafji zaprowadzić **samorząd parafjalny.**

Samorząd parafjalny, podług mojego projektu, wyglądałby w sposób następujący:

Każda parafja przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie wybiera na 3 lata Radę Parafjalną — w małych parafjach z 12 członków, w dużych — z większej liczby członków. Świątynia, budynki para-

fjalne, pole parafjalne, cementarz parafjalny i wszelkie inne rzeczy parafjalne oraz aparaty kościelne są własnością parafji.

Rada Parafjalna w imieniu parafji zarządza wszelkim ruchomym i nieruchomym majątkiem parafjalnym.

Rada Parafjalna ustanawia takse za służby, za pogrzeby, za używanie dzwonów i za inne posługi religijne.

Rada Parafjalna wybiera z pośród siebie prezesa, sekretarza i skarbnika; na skarbnika powinien być wybrany członek mieszkający niedaleko kościoła. Prezes, sekretarz i skarbnik stanowią Dozór Parafjalny. Ich obowiązkiem jest wykonywanie uchwał Rady Parafjalnej. Obowiązki prezesa, sekretarza i skarbnika Rady Parafjalnej oraz obowiązki członków Rady Parafjalnej winny być bezpłatne.

Przypuśćmy, że po zaprowadzeniu samorządu parafjalnego ktoś w parafji zmarł, rodzina zmarłego opłaca za pogrzeb skarbnikowi parafjalnemu podług taksy, uchwalonej przez Radę Parafjalną; pieniądze te są wpisywane do księgi kasowej, a płacący otrzymują od skarbnika kwit; z kwitem udaje się on do księdza proboszcza, i ten wedle wysokości opłaty pogrzebowej ostatnią posługę pogrzebową zmarłemu wykonywuje.

Dzwonne może być brane, lub nie, zależy od tego jak uchwali Rada Parafjalna. Gdyby dzwonne było na mocy uchwały Rady Parafjalnej pobierane, to pieniądze poszłyby do kasy parafjalnej, a nie do kieszeni księdza proboszcza, albo jego gospodyni.

Przypuśćmy, że jakaś para zamierza wstąpić do stanu małżeńskiego; wtedy za ślub opłatę musi pan młody wpłacić skarbnikowi parafjalnemu do kasy parafjalnej; na to otrzyma kwit, oczywiście opłata może być różna, zależnie od tego jak sobie kto życzy, czy ślub w komży, czy w kapie, czy tak zwany „rzymski“, czy zwykły. Z kwitem udaje się pan młody do proboszcza, który zależnie od stopnia opłaty — ślubu nowożeńcom udziela.

W ten sposób opłaty za posługi religijne i wszelkie inne dochody parafjal. gromadziłyby się w kasie parafjalnej. **Z tych to dochodów Rada Parafjal. wyznaczyłaby księdzu proboszczowi, wikaremu i służbie kościelnej wyraźnie określoną placę na ich utrzymanie.**

Przy samorządzie parafjalnym przy średnich i dużych parafjach możnaby zaprowadzić pewne, nawet znaczne oszczędności. Dziś jest tak: wszystkie dochody parafjalne zabiera proboszcz, składa, składa całe życie, wreszcie umiera, a fundusik zabiera gospodyni, bo gdy rodzina przyjedzie to na plebanji już pustki. Zaś przy samorządzie parafjalnym w średnich i dużych parafjach Rada Parafjalna mogłaby wydać na utrzymanie proboszcza, czy wikarego i służby kościelnej część dochodów parafjalnych, a reszta dochodów pozostałaby w kasie parafjalnej, jako oszczędność. Pieniądze parafjalne, w ten sposób zaoszczędzone, mogłyby być np. pożyczane do rąk pewnych na dobry, a nie lichwiarski procent. W ten sposób w przeciągu kilku, albo kilkunastu lat możnaby w parafjach zgromadzić poważne fundusze, któreby się przydały w parafji, czy to na restaurację kościoła, czy na budowę dzwonnicy, czy na kupno nowych dzwonów, czy też na budowę lub restaurację plebanji lub budynków parafjalnych, czy też na inne cele parafjalne. Dziś zaś na to wszystko parafjanie muszą płacić oddzielną składkę parafjalną z morga, a do niedawna nawet z dymu (od podymnego). Przy samorządzie parafjalnym możnaby w wielu wypadkach tego uniknąć.

Oczywiście, że w średnich i dużych parafjach pensje księży byłyby mniejsze, niżli te dochody które oni obecnie mają; ale przecież to wcale nie osłabiłoby wiary katolickiej w duszach parafjan. Przeciwnie, nie byłoby ani kłótni proboszcza z parafjanami, ani nienawiści pomiędzy proboszczem i ludnością. Chwała Boża byłaby większa! A że niejeden dziś dobrze zażywny pleban miałby na sobie mniej nieco „grzesznego cieliska“, toby mu nawet przyszło na zdrowie, boby nie chorował na „otłuszczenie serca“, a i wygląd jego byłby więcej „uduchowiony“, bo wszak on jest i powinien być osobą duchowną.

Rzecz zrozumiała, że taki samorząd parafjalny nie przypada naszym samowładnym proboszczom do gustu, ale my na to zważać nie będziemy. Chłop ma być gospodarzem w Polsce, to powinien być także gospodarzem w swojej parafji. Za dawnych czasów każdy dziedzic, w którego wsi był kościół, był kolatorem. Oprócz innych praw —

pan kolator miał i takie prawo: gdy biskup naznaczał do parafji proboszcza, to czynił to w porozumieniu z kolatorem, to znaczy, że kolator mógł z pośród księży stawiać biskupowi kandydata na proboszcza. Nazywało się to prawem prezenty. Również na żądanie kolatora biskup musiał przenosić proboszcza z tej parafji, w której tenże proboszcz poróżnił się z kolatorem. Jeżeli takie prawo miał dawniej jeden szlachcic — kolator, to dlaczego by takiego prawa miała nie mieć obecnie Rada Parafjalna? Przeto uważamy, że przy samorządzie parafjalnym Rada Parafjalna powinna mieć takie prawo, aby naznaczanie, przenoszenie i zwalnianie proboszczów biskupi dokonywali w każdej parafji za zgodą Rady Parafjalnej. Jeżeli dawniej takie prawo kolatorskie miał dziedzic i wiara katolicka bynajmniej od tego nie upadła, to dziś to prawo kolatorskie można przenieść na całą parafję, a w jej imieniu na Radę Parafjalną, i przypuszczam, że nikt z parafjan przez to w wierze nie ostygnie, przeciwnie, jestem przekonany, że po-

bożność będzie wtedy większa, bo proboszczem, tym przewodnikiem dusz do życia wiecznego, będzie mógł być w parafji tylko taki ksiądz, którego parafjanie będą szanować i miłować. Dziś zaś jest nieraz tak, że proboszczem w parafji jest taki ksiądz, którego parafjanie nienawidzą, najczęściej za to, że za dużo za posługi religijne od nich bierze. A choć parafjanie piszą liczne żalenia na takiego nielubianego proboszcza, to jednak biskup prawie zawsze te prośby parafjan pozostawia bez skutku. Przy samorządzie parafjalnym, parafjanie łatwiejby mogli nielubianego proboszcza z parafji usunąć.

Oto jest projekt samorządu parafjalnego. Przewiduję, że księża przeciw temu projektowi podniosą z ambon wielki krzyk i będą mówić, że my występujemy przeciw wierze, a oni tej wiary niby bronią. Z góry w odpowiedzi na te zarzuty oświadczam, że ci księża, którzy wystąpią przeciw samorządowi parafjalnemu, bronić będą swoich dochodów. **Andrzej Waleron, poseł na Sejm.**

Sprawiedliwość musi zwyciężyć i zapanować.

KURYŁÓWKA, pow. Łańcut.

Odczuwam żywo potrzebę wypowiedzenia wam swej wdzięczności za te budujące artykuły w naszej ukochanej gazecie „Przyjacielu Ludu”. Niechaj to będzie zapłatą za trudy, niech was krzepi świadomość, że czytelnicy coraz mocniej przywiązują się będą do tych szlachetnych myśli i pięknych uczuć, które krzewicie, a od których wierni Związków oderwać się nie da, mimo użerania wrogów, jak to widzę i czytam. Proszę Redakcję i wszystkich współpracowników, aby się nie zrażali i nie żalowali pracy, a ludowi polskiemu przyświecali nadal kagankiem oświaty. Było już tak na świecie nawet za czasów Chrystusa, że ci, którzy chcieli szczerze służyć ludowi, byli prześladowani przez tych, którzy z ludu chcieli ciągnąć zyski, ale reformy rolnej i oświaty, równouprawnienia dać ludowi nie chcieli.

Powiedział nasz Zbawiciel, że dla Imienia Jego naśladowcy jego prześladowani będą. Pasorzytnicze próżniactwo myśli tylko o tem, aby panować nad światem, ale nie przy pomocy światła i Ducha Bożego, lecz przy pomocy siły materialnej i fizycznej, przez poddanie sobie władz państwowych.

Jest jeszcze wielu takich, w których głowach nie może się to pomieścić, że czasy średniowiecza prze minęły bezpowrotnie, że ten kto chce teraz panować, musi przede wszystkim służyć innym. Ci, co pragną władzy dla tłumienia prawdy Bożej, idą do swego celu bezwzględnie, ale gdyby chcieli zrealizować swoje zamiary, to musieliby znowu pogrze-

bać wolność naszej Ojczyzny. Każdy dziś wie, do czego doprowadzono naszą Ojczyznę, gdy szła na pasku znikczemniałych ogłupiaczy ludu. Minęły te czasy, kiedy lud trzymany w niewoli ciała i ducha pozwalał się straszyć i otumaniać!

I dziś ci, którzy chcą sprawiedliwości, są nazywani bolszewikami. Nie dbaj na to, drogi Związkowcu, tylko kochaj Ojczyznę i daj Ojczyźnie co najdroższe, to jest życie. A kto ci powie „bolszewiku”, to zapytaj się, gdzie też ów tchórz był, jak bolszewicy na Ojczyznę napadali. Dziś śmie ów tchórz dobremu synowi Ojczyzny powiedzieć bolszewiku!

Bracia Chłopi! Nie śpijcie, tylko wstawajcie i czuwajcie, bo przychodzi czas i godzina, abyście nie zasnęli. Przyjdzie czas, że pójdziemy wszyscy wraz. Wspomnijcie starzy Weterani, że pierwszy wielki wódz ruchu ludowego, śp. ks. Stojałowski też był prześladowany i kłatwami okładany, a teraz jest uwielbiany, prawda zwyciężyła. Po nim nastąpił Jan Stapiński, biją w niego jak w bęben, nie uląkł się, stał twardo i stoi, bo się poświęcił dla idei.

Kończąc to pisanie ręką spracowaną przy pługu i-pokaleczoną na polu chwały, nawołuję was Starzy i Młodzi do miłości jako Chrystus powiedział: „miłujcie się nawzajem jako i ja was umiłowalem”. Prawda z grobu zmartwychwstała i bramy piekła skruszyła. I my, Bracia w imię Chrystusa postępując, zwyciężymy pewnie. Inwalida C. A.

Do pamiętnika posłom ludowym.

Już szósty rok mija, jak panowie posłowie przeprowadzają reformę rolną. Czy to nie warta zapisać w historii, że przez sześć lat nie weszła w życie ustawa co do reformy rolnej, ale natomiast uchwalono ustawę o przymusowym ubezpieczeniu od ognia. Czy taka ustawa była koniecznie potrzebna? Czy wyście panowie posłowie myśleli, że lud na wsi nie rozumie, co jest ubezpieczenie ogniowe? Lud rozumie, bo i bez przymusu asekurował swoje majątki. Ale dziś, choćbyście i przymuszali, to i tak nie zapłaci, bo grosza nie ma, a przytem sama chatupina, którą się ubezpiecza nie warta tyle, ile jest do zapłacenia jednej raty ubezpieczeniowej.

Wy panowie posłowie, odważyliście się głosić za taką ustawą, że teraz lud kłnie na was i o pomstę woła. O dwa, o trzy miesiące przed terminem idą i wołają o zapłatę raty ubezpieczeniowej. Czy nie bierze rozpacz każdego obywatela, czyby nie mógł sobie sam zaasekurować, kogoby było stać. Ale nie tak, jak obecnie. Prawda, że nikt nie może powiedzieć, że nie warta asekurować, owszem, ale najpierw dajcie ludowi pracę i zarobek, aby miał czem zapłacić asekurację, a później mówcie o asekuracji przymusowej. A nie tak jak dotychczas.

Bylibyśmy się prędzej śmierci spodziewali, niż tego, że tak kręcić potraficie. Was to dużo nie obchodzi, bo i tak tysiąc złotych weźmiecie co pierwszego. Ale co lud wiejski, który ma tę jedną chatupinę i $\frac{1}{4}$ morgi pola, albo też nic, co ten pocznie?

Panowie posłowie, starajcie się w tym nowym

roku być chłopą i robotnika poprawić i róbcie coś z tą przymusową asekuracją, bo lud tego nie zniesie. To wstyd, żeby w roku było tyle podatków i różnych dodatków.

Obowiązkiem waszym i rządu jest wejść do sklepów żydowskich, co się tam robi, czego tam takie zdzierstwo. Wszystko co miesiąc drożeje, a czemu chleb, konie, bydło i wogóle wszystkie produkta rolne nie drożeją. Czy na to nie ma lekarstwa? Jest, tylko wam się nie chce tem zająć.

Oj, biada wam, bo gniew ludu granie przechodzi. Przed wyborami mówiło się ładnie, my będziemy przyjeżdżać do was, my o was będziemy pamiętać. Ale gdzie tam. Gdyby to byli prawdziwi chłopci wybrani do sejmu, możeby tam jeszcze tak było, ale to chłopci - szlachcice, to inteligencja chodackzowa a przecież jak to mówią „biada jak pan z dziada”, bo taka inteligencja chodzi dumna, pyszna i bez kija do niej nie przystępuj. Żeby tylko przeszedł jedną klasę gimnazjalną, to już nie chce z chłopem mówić, bo on jest co innego, bo on ma kapelusz na zdłuż nałożony, krawat doskonały itp. Może ja tu i niejednego poczciwego chłopca - inteligenta naruszę, ale kto jest zdrowego rozumu, to przyzna, że prawdę piszę.

A więc do dzieła posłowie, ażeby w tym nowym roku lud nie płacił podatków dziesięć razy do roku tylko raz, a posłowie żeby częściej przejeżdżali po wioskach, nie tak jak dotychczas, że np. niepożądany Kula z Grodziska dopiero raz się po wyborach pojawił, ale dostał ciętą odprawę i więcej go nie widać.

J. S.

Przepowiednie badaczy konstelacji gwiazd na rok 1925.

Mędrcy światowi, zajmujący się specjalnie badaniem przestworza gwiazd i starający się z ich ustawienia odgadnąć ich wpływ na losy naszej planety to jest ziemi, zapowiadają na rok 1925 niezwykłe zjawiska, przeważnie złe, a to z tej przyczyny, że przez cały ten rok planeta pod nazwą Mars będzie się znajdować blisko ziemi i spowoduje dwukrotne zaćmienie słońca i dwukrotne zaćmienie księżyca.

Całkowite zaćmienie słońca 24 stycznia będzie widoczne w półn. Ameryce, w północnej części Ameryki połudn., na oceanie atlantyckim, w zachodniej Europie i półn. Afryce. Całość zjawiska będzie można obserwować jedynie w półn. Ameryce i na oceanie atlantyckim. Przypada ono na 4 stopień znaku Wodnika. Okres działania trwa bardzo długo i silnie zwłaszcza wystąpi w drugiej połowie roku. Wpływ fatalny odczuje przedewszystkiem ład amerykański. Dotknięte konstelacją państwa wzgl. kraje muszą liczyć się z silnym wzrostem śmiertelności, wzmożeniem się drożyzny,

trzęsieniami ziemi, katastrofami wodnymi, ziemi urodzajami i głodem, strajkami, zaburzeniami. Rok niepomyślny dla finansów, handlu i przemysłu.

Znakowi Wodnika podlegają Rosja, Polska, Prusy, Westfalja, ziemie między Mozą a Mozela, Szwecja, Wołoszczyzna, Abisynja. Z miast zwłaszcza Hamburg, Brema, Tryjest, Solnogród.

Ćciąściowe zaćmienie księżyca 8/9 lutego będzie widoczne w zachodniej części oceanu Wielkiego, w zachodniej Australji, Azji, na oceanie Indyjskim, w Europie, Afryce i we wschodniej części oceanu Atlantyckiego. Koniec zaćmienia ujrzy Azja, ocean Indyjski, Europa, Afryka, ocean Atlantycki, połudn. Ameryka i wschodnie części półn. Ameryki. Zaćmienie przypada na 19 stopień znaku Lwa. Okres działania wynosi około 6 miesięcy. Dotknięte niem kraje muszą liczyć się ze wzmogoną niezgodą i niezadowoleniem w społeczeństwie. Choroby epidemiczne, oraz wielka śmiertelność wśród kobiet i dzieci. Zły okres dla żniw. Wielka drożyzna, jak również ciężkie straty finansowe w rolnictwie, spowodowane przez zarazy wśród bydła. Znaczne kryzysy finansowe, spadek papierów wartościowych i pieniądza. Zmniejsza się bogactwo narodowe.

(Dokończenie nastąpi).

Potrzeba zgody i łączności chłopów polskich z ruskimi.

URLÓW pow. Zborów. Jestem chłopem ruskim, ale czytam pilnie Przyjaciela Ludu i bardzo mi się podoba dążenie do zorganizowania wszystkich chłopów tak polskich jak i ruskich w całym Państwie w jedną armię polityczną. Ta sama bieda i te same ciężary dręczą nas wszystkich jednakowo, więc też razem powinniśmy się bronić.

Nasi ruscy księża rzymscy też postępują z nami podobnie jak polscy, to jest nie chcą dopuścić, aby im jakiś inny kościół chrześcijański robił konkurencję. Dają na to taki dowód prawdziwy:

W sąsiedniej gminie Zarudzie jest kilka rodzin, które sobie upodobały będąc w Ameryce nabożeństwa według obrządku Baptystów. Mają na Jezierzance kaznodzieję baptystycznego niejakiego Jana Semenyna, sprawują się bardzo przykładowo i liczba ich się powiększa. Tak jest już od czterech lat. — Ksiądz ruski O. Buła w Zarudziu nie posiada się z gniewu, że mu owieczki wełniste uciekają do Baptystów, tak wreszcie w szynkowni podwójciego Leona Kryškowa, napiwszy się porządnie trunków Belzebuba, z wójtem Arłampijem Demczyszynem 9 stycznia br. namówili kilkunastu parobczaków, aby poszli bić Baptystów, którzy w tym dniu byli właśnie zgromadzeni wieczorem na modlitwie u jednego ze współwyznawców. Namówieni parobcy przyszli na podwórze, zdjęli wrota i zanieśli na drugą stodołę. Jedna z kobiet wyszła do napastników z prośbą, aby dali spokój niewinnym ludziom, to namówiony Paweł Olejnik drwił z niej słowami „tyś święta, nie bój się, pójdziesz prędzej do nieba“. Na zapytanie kto im pozwolił na takie burdy, rozpijaczeni przez „pasterza“ parobcy powiedzieli, że się nie boją, bo im pozwolił ksiądz i wójt na roznieśienie tej chałupy. Gospodarz domu Jan Nyko-

liszyn wyszedł do ciemnych fanatyków z prośbą o spokój i rozejście się, to mu wspomniany Olejnik kamieniem głowę rozwalil, a za jego przykładem banda molojców zbombardowała kamieniami okna i drzwi, przyczem pięcioletnie dziecko zostało kamieniem w twarz skałeczone. Po tym dzielnym napadzie rozpita banda się rozbiegła.

Tak wygląda w praktyce nauka „miłujcie nieprzyjaciół wasze“, takie owoce wydaje pasterstwo O. Buły. W Ameryce należą do kościoła Baptystów miliony światłych ludzi i dostojnych Amerykanów, a u nas zgromadzeni na wieczorną modlitwę Baptyści narażeni są na utratę mienia, zdrowia, nawet życia. Czy nam nie wstyd i hańba wobec świata? Gdyby rząd stanowczo wystąpił przeciw takim burdom i ich sprawcom, toby się tak nie działo. Ale że u nas wszystko jest pod kuratelą rzymską, więc gwałty i bezprawia rosna.

Hej bracia chłopie jak polscy tak ruscy, łączmy się i pracujmy z całych sił nad tem, aby w Polsce była taka wolność i swoboda jak jest w Ameryce, nie dajmy się nadużywać podżegaczom rzymskim, to i u nas będzie tak jak w Ameryce. Jak długo my chłopie pozwolimy wyzyskiwaczom siać rozbić i zwadę pomiędzy nami, tak długo będziemy uciemiężonymi nędzarzami, tak Rusini jak i Polacy. — W Ameryce jest tyle narodów z całego świata zgromadzonych, są tam Anglicy, Niemcy, Francuzi, Włosi, Szwedzi, Rosjanie, Serbowie, Czesi, Polacy Rusini, Hiszpanie, Murzyni itd., wyznają 126 różnych religij, a jednak wspólnie pracują i nie rozbijają sobie głów, dlatego wszystkim im się dobrze powodzi. Chodźmy za ich przykładem, a będzie i u nas tak samo.

Sasjad.

—o—

O podatku spadkowym.

W ustawie uchwalonej 18 lipca 1924, postanowiono:

„Art. 1.. Podatku nie pobiera się, gdy czysta wartość otrzymanego majątku nie przewyższa: a) 10 tysięcy złotych, o ile majątek przechodzi na małżonka, lub zstępного; b) 3 tysiące złotych, o ile majątek przechodzi na rodziców, zięcia, synową, rodzeństwo, ich dzieci, pasierba i innych krewnych do 4 stopnia.

„Prócz tego nie podlegają podatkowi: sprzęty pokojowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna, przeznaczone do użytku w gospodarstwie domowym spadkobiercy lub darującego, oraz narzędzia pracy lub inwentarze żywe i martwe w gospodarstwach rolnych, przechodzące na małżonka lub krewnego w linii prostej, jeśli wartość ich nie przewyższa 2500 złotych“.

Artykuł 19 ustawy mówi:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia (to jest 22 sierpnia 1924 r.) i będzie sto-

sowana we wszystkich przypadkach, w których podatnika do dnia 1 lipca 1924 r. nie zawiadomiono o wymiarze opłaty.

„Podatek spadkowy przed dniem 1 lipca 1924 r. już wymierzony, a jeszcze nie zapłacony, ma być umorzony z urzędu o tyle, o ile ustalenie szacunku nastąpiło w 1924 r., a czysta wartość schedy, przechodzącej na małżonka lub zstępного, nie przewyższa 10 tysięcy złotych“.

„Wpisy w księgach publicznych praw, wynikających ze spadków i darowizn, wolnych od podatku spadkowego, są wolne od należności ryczałtowej i intabulacyjnej“.

„Również wolne są od opłat skarbowych dokumenty umów działu pomiędzy spadkobierców majątku wolnego od podatku spadkowego“.

Jeżeli majątek przechodzi na dzieci, czy na żonę, to podatek pobiera się według następujących procentów:

Od spadku poniżej 10 tysięcy złotych nie pobiera się żadnego podatku.

Wyżej 10 tys. aż do 20 tys. pobiera się 2 proc.
„ 20 „ „ „ 50 „ „ „ 4 „
„ 50 „ „ „ 100 „ „ „ 6 „
Od 100 „ „ „ 200 „ „ „ 7 „
„ 200 „ „ „ 500 „ „ „ 8 „

Jeżeli majątek przechodzi na rodziców, na przysposobionych, na zięcia, lub synów, nie pobiera się wtedy podatku tylko od spadków wartości poniżej 3 tysięcy złotych.

Od 3 tys. do 5 tys. pobiera się 6 procent

„ 5 „ „ „ 10 „ „ „ 7 „
„ 10 „ „ „ 20 „ „ „ 8 „
„ 20 „ „ „ 50 „ „ „ 9 „
„ 50 „ „ „ 100 „ „ „ 10 „
„ 100 „ „ „ 200 „ „ „ 11 „
„ 200 „ „ „ 500 „ „ „ 12 „

Rodzeństwo rodzone lub przyrodnie, dzieci ro-

dzeństwa, pasierb, płacą, otrzymując spadek takie podatki:

Wyżej 3 tys. do 5 tys. — 10 procent
Od 5 „ „ „ 10 „ — 12 „
„ 10 „ „ „ 20 „ — 14 „
„ 20 „ „ „ 50 „ — 16 „
„ 50 „ „ „ 100 „ — 18 „
„ 100 „ „ „ 200 „ — 20 „
„ 200 „ „ „ 500 „ — 22 „

Wszyscy inni krewni do czwartego stopnia płacą od takich samych spadków podatek o 4 procent większy.

Ustawa ta wydrukowana jest w całości w numerze 72 Dziennika Ustaw z dnia 22 sierpnia 1924 roku.

Jeżeli który urząd skarbowy ściągą podatek spadkowy według innej ustawy, która obowiązywała poprzednio, to należy napisać podanie do urzędu, powołując się na tę ustawę.

Brońmy Ojczyznę przed szkodnikami.

Gdzie są posłowie, gdzie sejmowa komisja wojskowa. Kto odpowiada za marnowanie milionów podatkowych. Czy wie o tem Prezydent Rzplite ?

Artykuł ten ma na celu uchylenie zasłony tajemnic przemysłu wojennego u nas i zwrócenie baczeń uwagi społeczeństwa na sprawę mało znaną.

Szersze koła społeczeństwa zapewne nie wiedzą o tem, że sprawa uzbrojenia armii prowadzoną jest tak niedołąźnie i lekkomyślnie, jakby Polska była co najmniej na sto lat zabezpieczoną przed przyszłą wojną. Że tą sprawą, wśród wielu innych ważnych chyba najważniejszą, nie interesują się nasze rozpolitykowane i pojedynkujące się sfery wojskowe, to do tego już jesteśmy, niestety, przywykli; ale wprost niewiarygodnym jest fakt, że głucho o tem w prasie i brak jakiegokolwiek zainteresowania u społeczeństwa. Decydujące sfery wojskowe zajęte są tak ważnymi sprawami, jak kwaterynkiem mieszkań, organizacją najwyższych władz wojskowych, niezliczoną ilością kursów przeszkolenia, że stanowczo niema komu zająć się tą „podrzedną“ sprawą, jaką jest **uzbrojenie armii!** Jest czas i są pieniądze na wszystko inne, np. na komisje od paradnych mundurów, na wszelkie sporty a zwłaszcza na wszechwładną piłkę nożną, na urządzanie zawodów i innych szopek na koszt wojska, ale broń nie interesuje nikogo. Nabija się kieszenie pieniędzmi podatkowymi rozmaitym ryerczom przemysłu jak np. firmie mordującej naszych lotników Plage-Laszkiewicz i niema nikogo, któryby zapytał, czy wojsko to instytucja dla kultuwowania biurokratyzmu i sportu, czy też wojsko jest czynnikiem powołanym wyłącznie do organizacji i wyszkolenia obrony państwa na wypadek wojny. Nasi sąsiedzi organizują ogromne fabryki broni, samolotów i gazów, sprowadzając ponadto wielkie zapasy broni z zagranicy!

U nas Inaczej. Przyjąwszy zasadę, że musi się uruchomić własne fabryki broni, urządzamy **kosztowne eksperymenty**, zamiast wyzyskać czas pokojowy i albo zakupić potrzebną dla armii broń

z zagranicą albo też poważnie zacząć ją wytwarzać w kraju.

W każdym innym państwie wysłanoby przede wszystkim chętnych i uzdolnionych fachowców do pierwszorzędných fabryk zagranicznych, ażeby ludzie ci poznali od „a“ do „z“ sposoby organizowania takich przedsiębiorstw, oraz tajniki fabrykacji broni. A dopiero mając ludzi naprawdę fachowych i wyszkolonych można uruchomić własną fabrykację broni. Zamiast tego stworzono u nas tajemniczą instytucję C. Z. W. W. (Centralny zarząd wytwórni wojskowych), napoły wojskową napoły cywilną, m. byto podległą Min. S. Wojskowych, a w rzeczywistości rządzoną przez p. Januszewskiego, znanego na bruku warszawskim senatora z „Wyzwolenia“! Instytucja ta pośredniczy między wojskiem a wytwórniami i dostarczać ma gotowe wyroby tychże dla armii! „Przez posły wilk nie syty“ i tak jest rzeczywistość, bo jak zauważyć można na dotychczasowych karabinach, to **warszawska fabryka poprostu uczy się dopiero broń wytwarzać.** Materiał (zwłaszcza drzewo) lichy, obróbiecie niżej krytyki. Trudno się dziwić, skoro naczelny dyrektor C. Z. W. W. był niedawno jeszcze buchalterem! Sfery wojskowe usilują wmawiać w siebie i w innych, że broń jest dobra, że to dopiero początek itp., Tu niema żadnych ale! Broń musi być pierwszorzędną, zwłaszcza że kosztuje drogo (300 zł. kosztuje karabin warszawski, 75 zł. belgijski!!). **Od lat kilku wojskowość nie może się zdecydować na ustalenie systemu karablnu, ciągle obiecując własny polski, rzekomo najlepszy, a tymczasem naraz zaczyna się masowa fabrykację karablnu systemu niemieckiego,** mimo że system ten wykazał liczne braki podczas wojny, a zwłaszcza nader słabą odporność na niedomagania konserwacji w polu. Przecież system ten jest już przestarzały (z r. 1889) i inne systemy np.

angielski wyprzedziły go znacznie pod każdym względem.

Skąd więc taka sympatja do niemieckiego karabinu? Bo to że gdańska (obecnie warszawska) fabryka jest urządzona do tego systemu, lub że podobno mamy wielką ilość łuf w zapasie, nie jest jeszcze powodem do niewolniczego przyjmowania systemu niemieckiego! Lufa to nie karabin, można nawet zatrzymać lufę i nabój a usunąć wady systemu.

A czy nasze czynniki techniczno-wojskowe nie wiedzą, że broń niemiecka fabrykowana w ostatnich latach wojny światowej kwalifikuje się tak pod względem jakości materiału jak i obrobienia raczej na łom (szmelc) a nie do użytku w armji! Również i maszyny gdańskiej fabryki mają być mocno zużyte po wyprodukowaniu milionów karabinów dla armji niemieckiej. **Ale czy to interesuje kogo w sferach wojskowych?** Jest przecież tyle kwestji „ważniejszych“ jak np. mundur galowy, lub tworzenie a następnie kasowanie pewnych rang (urzędnicy wojskowi, chorążowie) itp. Ze strony M.n. S. Wojskowych zapowiadano tak wiele zmian na lepsze, obiecywano usunąć braki organizacji, a ostatecznie nic się nie zmieniło!

Wydaje się więc miliony na masową fabrykację karabinów niemieckiego systemu a **równocześnie konstruuje się nowy system.** Więc właściwie co to wszystko znaczy? Czy ma to być **powtórzenie eksperymentu z uzbrojeniem francuskim, kiedy to zakupiło się drogo ogromne zapasy broni francuskiej,** przystosowało się do niej całe wyszkolenie i instrukcję, **ażby wkońcu orzec, że broń ta jest kiepska i nie nadaje się do użytku naszej armji.** Szkoda że tak późno się spotrzeżono!

Więc tembardziej **teraz musi społeczeństwo sejm i prasa wglądać w tą gospodarkę i nie dopuścić do powtórzenia się wyrzucania pieniędzy państwowych!**

A gdzie jest Najwyższa Izba Kontroli Państwa? — Urzędnika, z którego winy poniesie państwo szkodę na tysiąc złotych pakuje się bez ceremonji do więzienia, a tu rozchodzi się przecież o grube miliony. Oszczędności robi się na każdej wadwie po urzędniku, na inwalidach, a dlaczego nie ukróci się tych rażących nadużyć lekkomyślnych dyletantów.

Obok wytwórni państwowych istnieje cały szereg firm prywatnych, polujących tylko na wyzysk państwa. Takie firmy powstałe nieraz tylko dzięki stosunkom i znajomościom z wysoko postawioną figurą wojskową, tuczą się zaliczkami z kasy państwa nie wzamian nie produkując. Sprawa skompromitowanej firmy Plage-Laszkiwicz znana jest całej Polsce, natomiast mniej się wie o istnieniu we Lwowie fabryki broni „Arma“: Założona przy silnem poparciu wojskowości przez inżyniera kolejowego S. Kubińskiego, technika S. Szybałskiego oraz profesora gimnazjalnego p. Kossowskiego, zdołała nabrać ze skarbu państwa zaliczek na przeszło pół miliona zł. dostarczywszy w zamian w ciągu roku aż... **dwieście karabinów rosyjskich przerobionych licho do amunicji niemieckiej!** Czy wiadomo, że za te pieniądze możnaby kupić około siedmiu tysięcy nowych i dobrych

karabinów belgijskich?! A teraz gdy tej firmie grozi bankructwo, to poszukuje się na gwałt pożyczki, bo i państwo i ludzie prywatni wprost obowiązani są topić swe kapitały w bezdennej kieszce niesumiennych dyletantów! Jako ilustracja marnotrawstwa tej firmy posłużyć może zestawienie zepsutych części karabinów, spowodowane niefachowem kierownictwem.

Nasadki do bagnetów	10.000 sztuk po 5.— zł.	sztuka
Bączki (pierścienie) do karabinów	3.000	2.70
Koźliki (haki) do karabinów	3.000	2.—
Łufy zepsute	900	20.—
Karabiny gotowe zepsute	100	50.—
Razem		90.000 zł.

I to w przeciągu jednego roku! „Produkcja“ tej firmy wynosiła w ostatnich miesiącach **dziesięć do piętnastu karabinów dziennie przy przeszło czterystu ludziach personelu!** Winę ponoszą tu przede wszystkim władze wojskowe przez brak fachowego nadzoru. Władze te udzieliły koncesji niefachowym dyletantom, a następnie dużymi zamówieniami i ciągłemi zaliczkami przyzwyczaiły firmę do **rabunkowej gospodarki.** Zapytać wkońcu można, poci istnieją liczne komisje odbiorcze i kontrolne w M. S. Wojsk., skoro toleruje się taki niewyzysk **ale rozbój na skarbie państwa.** Nie wystarczy przydział wysoka ranga, ażeby docydownać o wartości broni, trzeba długoletniej pracy fachowej i podstawowej wiedzy.

Licho karabin to nawpół przegrana wojna! **Skoro ściga się bez ceremonji podatki z obywateli, to ci mają prawo zapytać, dlaczego się te pieniądze marnuje na eksperymenty?!** Wojsko to nie zabawka, to ważny czynnik, który decyduje o niepodległości państwa, a cóż warta armja bez broni lub uzbrojona w broń lichą? Tu niema żadnego usprawiedliwienia, albo broń wykonana w kraju musi być pierwszorzędną, bo można to osiągnąć przy dobrej woli i chęci, albo należy zawczasu zakupić broń zagranicą i nie lekceważyć tej sprawy.

E. B.

Związek Chłopski.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO odbędzie posiedzenie w Krakowie 7 bm. dla ostatecznego uchwalenia koniecznych druków organizacyjnych, które następnie rychło będą doręczone gm. nym i powiatowym Związkom Chłopskim, tudzież organizatorom.

ZGROMADZENIA. W Wieliczce w sali Rady pow. w poniedziałek 2 lutego o godz. 12 w południe sprawozdanie posła Łaskudy.

W Mielcu w sali Strażnicy 12 lutego o godz. 11, sprawozdanie posła Fr. Krempey.

W Lubatowej pow. Krosno 14 lutego o godz. 11 w sali Kółka roln. sprawozdanie posła Wiewiórskiego.

Na zgromadzeniach tych będzie przemawiał red. Stapiński o stosunkach w Ameryce.

Związkowcy stawcie się jak najliczniej.

ROZENBARK, p. Gorlice. Na żądanie tutejszych gospodarzy, zaprosił Andrzej Lenard na poufne zgromadzenie zwolenników ruchu chłopskiego w Rozenbarku na drugi dzień Zielonych Świątek roku 1924. Zgromadzenie odbyło się w domu A. Lenarda, na które zjawili się licznie tutejsi gospodarze oraz młodzi szeregowcy ruchu chłopskiego. — Zgromadzenie zagał A. Lenard wyjaśniając dobitnie zgromadzonym cel zebrania. Przystąpiono do wyboru, jako przewodniczącego zgromadzenia wybrano jednogłośnie Andrzeja Lenarda, na sekretarza powołano Ignacego Mentla, na skarbnika Stanisława Szymańskiego. Po dokonaniu wyboru zabrał następnie głos A. Lenard i w obszernej rzeczowej mowie przedstawił zgromadzonym jasno przyczynę nędzy chłopskiej i przeciwdziałanie tejże, a to przez zorganizowanie się w związki czyste chłopskie, bez żadnych domieszek księzo-pańskich. Zgromadzenie uznało konieczność zawiązania Zw. Chłopskiego w Rozenbarku, co też natychmiast uskuteczniło. Przewodniczącym wybrany został inwalida Jan Ryczek, jego zastępcą Ignacy Mentel, sekretarzem A. Lenard, skarbnikiem Stanisław Szymański. Jako delegaci do Powiatowego Związku wybrani zostali A. Lenard i Jan Ryczek. Na tem zebranie skończono.

Drugie zebranie urządził Związek 6 bm. w Rozenbarku w domu A. Lenarda. Przybyli i działacze Związku Chłopskiego z sąsiednich wiosek, a to z Binarowej, Strzeszyna, Bugaja i Rzepiennika Suchego. Licznie zebranych przywitał życzeniem noworocznym sekretarz związku A. Lenard, oraz zagał posiedzenie, udzielając głosu Janowi Lenardowi z Binarowej. Mówca dokładnie scharakteryzował obecne położenie polityczne i gospodarcze w Polsce, wykazując, że tylko silnie zorganizowana brać chłopska może zmienić ciężkie położenie chłopca i być na przyszłość silną podstawą dobrobytu i rozwoju nędznych wiosek polskich. Mówcę uczczono hucznymi oklaskami. Następnie Stanisław Bartusz z Rzepiennika Suchego wykazał historycznie gnębienie chłopca, kto pierwszy przyniósł światło na wieś i kto podniósł chłopca niewolnika do godności wolnego obywatela. Wspomniał przyczynę upadku Polski, wychowania szlachty w szkołach jezuickich w dawnej Polsce, wykazując, że i dzisiaj duchowieństwo w Polsce jeszcze w gorszy sposób stara się pokłócić, ale nie jaśnie panów ani żydów, tylko ciebie biedny chłopie, abyś urwał swego brata chłopca za najgorszego wroga. Jędrzej Fierlit ze Strzeszyna, dziękując poprzednim mówcom za wyjaśnienie ważnych prawd, wezwał od siebie chłopów, ażeby na wszelkich zgromadzeniach i zebraniach chłopskich przemawiali najwięcej chłopcy, wykazując tem, że się nie lekają wobec innych warstw społeczeństwa żądać należnej im czci i prawa. W końcu A. Lenard, wskazując jak pilnie nauczyciele i inni urzędnicy się organizują, wezwał chłopów, ażeby w tyle nie zostali. Zebrani uznali konieczność zawiązania Chłopskich Związków w wioskach tych, gdzie ich jeszcze nie-

ma. Nakoniec następujące rezolucje wszyscy jednogłośnie przyjęli:

1) Zebrani uchwalają cześć i hołd J. Piłsudskiemu, z żądaniem powrotu jego na najwyższe stanowisko w armji.

2) Żądamy gruntownych zmian w przymusowej asekuracji.

3) Żądamy rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów i domagamy się głosowania na osobę, a nie na listę, okręgów jednomandatowych, uszczuplenia djet poselskich.

4) Domagamy się zniesienia cenzury.

5) Żądamy zniesienia cła granicznego dla artykułów pierwszej potrzeby.

6) Domagamy się sprawiedliwej klasyfikacji gruntów.

7) Żądamy gmin małych, a nie zbiorowych.

Zebranie odbyło się spokojnie.

Sekr.: A. Lenard.

Przew.: J. Ryczek.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK CHŁOPSKI na województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie został wybrany na zjeździe we Lwowie 25 stycznia. Obrady trwały przez cały dzień. Prezesem został wybrany poseł Jan Bryl.

WE LWOWIE w wielkiej sali „Gwiazdy“ odbył się 26 stycznia liczny wiec ludowy, zwołany przez Powiatowy Związek Chłopski. Przemawiali posłowie Pluta, Bryl, Berek ze Związku Chłopskiego, Sanojca i Wójtowicz z Wyzwolenia i Pasički z Pasta. Pierwszy przemawiał red. Stapiński na temat, dlaczego w Ameryce chłopcy polscy dorównują szybko innym narodom w oświacie i umiejętności życiowej, przyczem dochodzą do bogactwa, a dlaczego w Polsce są pokornymi niewolnikami i nędzarzami. Na podstawie historii polskiej i doświadczeń z własnego życia doszedł Stapiński do przekonania, że źródłem ciemnoty i nędzy w Polsce jest rzymski system wychowania w ciągłym strachu przed wiekiestymi męczarniami piekielnymi. Musi przyjąć amerykański system wychowania, polegający na rzeczywistej miłości bliźniego i na faktycznym naśladowaniu Chrystusa. Za wzorem innych szczęśliwych narodów musi Polska wprowadzić swój Polski Kościół Narodowy. Zgromadzenie przyjęło te wywody hucznymi oklaskami.

NOWY ANTONIEW pow. Łowicz. Doszedłem do przekonania, że tylko Związek Chłopski reprezentuje należycie chłopów i broni ich najbardziej. Piast służy księżom i panom. Chłopu polskiemu należy tylko spieszenie przystępować do Związku i czytać „Przyjaciela Ludu“, by tą drogą urzeczywistnić polepszenie swego bytu.

Czasy obecnie takie nastąpiły, że chłopu już życie obmierzło. Nie stać nas nawet na gazetę, by się dowiedzieć, co się w świecie dzieje. I jeżeli taki stan potrwa dalej, to chłopcy tak stracą na znaczeniu, że nie tylko reformy rolnej się nie przeprowadzi, ale nawet grunta chłopskie dostaną się w ręce obszarników. Przyczyniło się do tego rozbicie chłopów na kilka stronnictw.

Jeżeli Bracia Chłopcy chcemy poprawy swego losu, jeżeli mamy nie dopuścić do pańszczyzny, lecz reformę rolną przeprowadzić i stworzyć Polskę Ludową, a nie księzo-pańską, to na Boga łącz-

my się w „Związki Chłopskie”. Zmierzajmy do tych, którzy nas bronią, a nie do tych, co nas zdradzają.

Pragnąc gorąco powstania „Związku Chłopskiego” w tutejszej okolicy, proszę o przysłanie nam instruktorów, gdyż jest tu kilku endeków i to zdolnych pyskaczy, którzy umia chłopów tumanic i od „Związku” odstraszać. Ja zaś sam, jako że nie jestem zbyt uuczony i nie mam dużo czasu, nie mogę im sprostać. Instruktorzy zaś otworzyliby chłopom oczy naprawdę.

Włodarczyk Józef.

Krzywdy i nadużycia.

PIWNICZNA. Żyjemy na pograniczu Polski z Czechosłowacją. Gniecie nas tu bieda nie do wytrzymania, a powiększają ją urzędnicy rządowi, którzy z tutejszymi chłopami obchodzą się jak tylko można najgorzej. Zwłaszcza dopiekają nam przy ściąganiu przymusowej asekuracji. Nie pomogą usprawiedliwiania się, że asekuracji nie można było na czas zapłacić i zapewnienia, że ją się wkrótce uiści. Sekwestrator zabiera z domu, co mu wpadnie w oczy. Czyżby nie można zmniejszyć asekuracji przymusowej na dobrowolną, jak to było za czasów austriackich? Wybawiłoby nas to od tych wielu nadużyć ze strony sekwestratorów, a państwu umożliwiłoby częściową redukcję urzędników, których zamiast ubywać, stale przybywa.

Jeżeli tak nam się dalej będzie wiedło, jak przez te ubiegłe 6 lat niepodległości, to doprawdy, że gorzej się czuć będziemy, niż niewolnicy. Najrozmaitsze przykre ustawy, niezliczone podatki i szkodliwe rozporządzenia władz tak nas przytłaczają, że ani oddychać nie można. Kto chce, to sobie nad chłopem ujeżdża, a znikąd niema obrony. Gdy mi gnęły listy z Ameryki, Zakopanego i Muszyny, udałem się na pocztę do p. Malinowskiego z uzaleniem się i wtrącam uwagę, że może to listonosz temu winien. P. Malinowski odprawił mnie z niczem, a w dodatku podmówił listonosza Lisowskiego, który mnie o to zaskarżył do sądu. W sądle tłumaczę się, że mi listy giną i to nietylko mnie, ale i innym, których podaje na świadków. Sędzia jednakże świadków tych nie chce przesłuchać i zasądza mnie na 10 dni aresztu lub 40 zł. kary. Wniosłem od tego wyroku rekurs,

ale to me pomogło. Wygrał listonosz, który miał adwokata. Tak więc biedny chłopie, listy ci giną, a gdy się uzalisz, wsadzą cię jeszcze do aresztu. Płać podatki i rób na wszystkich, boś od tego, a sam spędzaj święta o owśnianym placku.

Tokarczyk.

LASZKI, pow. Bóbrka. Tak ja, jak i tysiące moich kolegów — emerytów austriackich — w czasie czynnej służby ani na sekundę nie przestawaliśmy być Polakami. Każdy sukces wywalczony we Wiedniu przez p. Stapińskiego i grupujących się koło niego pracowników ludowych, stanowił dla nas tryumf. Każdy starościński ucisk sprowadzał w naszych sercach smutek, którego to ucisk brało się pod rozwagę i lawirowało się tak, by Polakowi czy Rusinowi nie szkodzić, by mu życie uczynić możliwie miłym i wesołym. Kochaliśmy Polskę jak mogliśmy i za jej wolnością wzdychaliśmy.

I cóż teraz ja i moi koledzy inwalidzi przedwojenni dostali od rządu polskiego? Oto po kilkanaście złotych. Naprzykład ja, jako inwalida, mający wypalone w służbie czynnej lewo oko, na które nie widzę, otrzymywałem emerytury miesięcznie 75 koron. Było to w czasie, kiedy dobra koszula kosztowała 1 kor. 60 hal do 2 kor., ubranie kompletne 60 kor., buty 10—12 kor., litr nafty 12 hal. Z tych więc 75 koron przy dorobku można było jako tako wyżyć i nawet na ciężką chwilę coś zaoszczędzić. Dziś, w czasie nadzwyczajnej drożyzny i niesłychanego ucisku, kiedy 1 koszula kosztuje 10—16 złotych, lice ubranie 80 złotych, buty 30 złotych, litr nafty 35 gr., 1 kg męki 60 gr., w takim czasie i to jeszcze z uwzględnieniem, że mam rodzinę, otrzymałem na miesiąc 21 złotych. Po otrzymaniu tego datku żebraczego, ścisnęło mi się serce i przypomniały mi się słowa „homo homini lupus” (człowiek człowiekowi wilkiem). Może popełniam grzech, jeżeli sądzę takich posłów, którzy dla siebie, dla urzędników i dla nauczycielstwa uchwalili bajeczne sumy, często 5 razy wyższe od przedwojennych i używają ich na dogodzenie swym rozpustnym namiętnościom. Zaś dla biednych emerytów nie ma litości ani Sejm ustawodawczy ani rząd p. Grabskiego.

Tuszę nadzieją Czczegodny p. Stapiński, że moje żale nie zostaną milcząco pominięte, ale ogłoszone w Przyjacielu Ludu i poparte przez Ciebie wpłyną na naszych posłów, by zajęli się losem moim i mnie podobnych emerytów z czasów austriackich.

Domnik Cybruch.

Z AMERYKI.

DULUTH, Minn.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie po ciężkiej kilkuletniej pracy oczyszczysz grunt i zaczniesz siał. Pamiętaj, że drogi tu dobre, wspaniałe, ale nie na farmach i nie na farmy. Koleje oddalone od farm 10 do 15 mil angielskich a często i więcej. Myśl, że to nie. Prawda że nie, ale dla farmera bardzo dużo.

Cena za pszenicę obecnie po dolarze buszel, ale niedawno płacono 40 centów buszel. Załadujesz na wóz przypuścimy 2000 funtów, a pamiętaj, że mało kiedy Ci się uda taką ilość naraz załadować. Załadowanie i wyładowanie musisz zapłacić, jazda kosztuje, dzień stracisz na tym interesie i gdy w końcu znajdziesz się w domu, przekonasz się łatwo, że zrobiłeś interes bardzo licheski, bo straciłeś

towar a wzamian nic ci nie pozostało w kieszeni, gdy zapłacisz robotnika, wykarmisz konie, kupisz gazoliny, narobisz się jak mul.

Spotykałem farmerów i na żądanie mogą Ci wskazać ich adresy, że po trzy lata trzymali w domu pszenicę i inne towary, bo cena była tak niska, że sprzedać się nie opłacało.

Dam Ci przykład. Za główkę kalafiorów płaci się w mieście 20 do 35 centów. Rolnik jednak dostaje za trzy główki dwa centy, ale pod warunkiem, że towar przystawi na kolej tj. 10 do 20 mil drogi.

Może powiesz że powinni rolnicy tworzyć spółki i gromadzić towary w jednym miejscu a następnie sprzedawać je. Dobrze mówisz, ale pamiętaj, że jesteś dzisiaj w Polsce i nie rozumiesz, że to co myślisz jest tutaj niewykonalne. Były spółki rolnicze ale zbankrutowały, bo niemożliwym jest organizować się ludziom różnych ras i języków, mieszkających po kilka lub kilkanaście mil oddalonych jeden od drugiego. Niemożliwe i koniec.

Towar gnije w polu lub wypasają je trzodą chlewną lub bydłem. Jedynie mleko, masło i ser można sprzedawać dobrze i to jest głównym źródłem dochodu dla rolnika.

Nie mówię tutaj o gospodarstwach wielkich, kilka tysięcy akrów ziemi uprawnych liczących, mających maszyny i wszelkiego rodzaju dogodności, bo do takiego majątku nie doszedł w St. Zj. ani jeden Polak. Nigdy nie słyszałem o Polaku tak bogatym.

Zanim zabrałem się do napisania tych słów obejchałem stan Wisconsin a mianowicie byłem na farmach polskich w miejscowości Conrath, Friedland, Kalish i innych, w stanie Minnesota Foley, Plate, Gniezno, Frootwood i innych. Mam spis farmerów i mniej więcej ich stan posiadania i majątku. Ponadto znam miejscowość Lancaster, Orleansce, Ladysmith i inne, zupełnie dokładnie.

To co piszę jest wzięte z życia a nie z opowiadania. To fakty a nie imaginacja. Oto jeszcze inny przykład. W miejscowości Willard, Wfs. mieszka 78 rodzin polskich farmerów. Pracują na ziemi od 27 lat niektórzy. Przy najwyższej pracowitości zdołali oczyścić grunt w obszarze 25 do 40 akrów każda rodzina. Pracują wszyscy od ojca począwszy na dziecku kilkuletnim skończywszy. Rząd w uznaniu pracy darował niektórym po 40 akrów ale podatki i taniość produktów sprawiła, że wszyscy co do jednego są biedni.

I przyszło mi na myśl coby to się stało, gdyby rolnicy nasi na kresach tak pracowali jak tutaj rolnik w Ameryce, doszli by do majątku i dobrobytu. Znam pracowitość ludu naszego. Widziałem od 3 godziny rano do wieczora pracujących na polu. A tutaj pracują podobnie ale często w warunkach trudniejszych.

Zima, moczary, drogi, podatki, trudność nabywania sił robotniczych i inne warunki w St. Zj. nie są mniejsze od stanu rzeczy w kraju. Tylko nie jeden z emigrantów pracuje tutaj więcej i cierpliwiej niż czyniłby to na swojej ziemi ojczystej.

Ale powiesz mi dlaczego gazety opisują co innego?

No bo ich interes osobisty wymaga aby Was w błędzie dźwierzyc. Wszak tutaj pierwszy lepszy pisarek założył gazetę i bogaci się z niej. Gdy ustanie napływ Emigranta polskiego to i te gazetki muszą poprzestać wychodzić. Kto będzie czytał te banialuki, pisane przez niedokończonych seminarzystów, organistów, p-sarzy bankowych i exurzędników pocztowych austriackich lub rosyjskich.

Wszak im śmierć głodowa grozi lub za szufłę i kilof musieliby wżać gdyby ustala emigracja z Polski. Te setki księży polskich żyjących po magnacku, setki zakonnic nieumiejących pisać a żyjących z ogłupiania dzieci polskich coby robiły? Więc krzyczy się na Rząd polski, na Sejm, na Prezydenta, na wszystko polskie, że źle jest i niedobrze i podburza apetyt polskiego chłopa na Amerykę. Jedź, a gdy z głodu przymrzesz, powemy żeś leń i głupiec. Ale my żyć potrzebujemy, więc rzucaj ziemię polską dla żyda, rusina i innego mniejszowca a sam idź na tułaczkę, bo amerykańsko-polski ksiądz, gazeciarz i inny uszczęśliwiacz żyć potrzebuje w wygodzie a bez pracy a Ty właśnie na to jesteś, abyś mu pomógł do pasorzytniczego życia na ziemi wolności.

A ja ci powiadam trzymaj się ziemi polskiej, pracuj, ucz się i pilnuj interesu kraju w którym się urodziłeś i dla którego masz obowiązki. Zakasz rękawy i pracuj.

Emigracja dobrą jest dla pewnej części. Nas tutaj jest dużo. Praw nie mamy wiele, nawet mamy zamało. Winę ponoszą liderzy, czyli przewodnicy, którzy sprzedali lud nasz emigracyjny w niewolę żydowsko-niemiecko-irlandzką.

Dzisiaj Polsce macie służyć a nie niemcom lub moskalom. Dzisiaj 80 % obniżyła się konieczność wyjazdu z Polski. Praca ciężka przypadła w udziale polskiemu Ludowi, ale praca tutaj nie mniejsza a i szanse w Polsce dzisiejszej nie mniejsze niż w Ameryce. Poprzestańcie marzyć o tem, co zresztą i tak jest utrudnione — o emigracji. Trzymajcie się ziemi własnej i wiercie, że tysiące polskiego ludu chciało powracać do Polski. ale różne przeszkody, strata pieniędzy i wykołojenie się człowieka na obczyźnie sprawiło resztę — zawód.

Zawiedli się ci, którzy jechali Polskę uczyć rozumu. Pospieszili lekkomyślnie, za prędko, bez namysłu, gnani tęsknotą i stracją. Wypadki te rozdmuchały pisma tzw. prawicowe i zrobiono z igły widły. Zresztą Rząd polski ostrzegał, że nie pora powracać w tym czasie i poczekać potrzeba aż warunki i stosunki się ułożą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Okopiszczak.

COROCZNA REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW ma być zarządzona w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Minister pracy Davis uważa to za najpewniejszy środek przeciw przekradaniu się cudzoziemców w granice państwa, a następnie przewiduje, że to przyspieszy amerykanizację wszystkich obcokrajowców. Imigracja z Południowej Ameryki czy Kanady ma być tak samo utrudniona jak i z Europy.

Stany Zjednoczone a Polska.

Pod tym tytułem kilka dni temu wygłosił p. redaktor Śapinski odczyt w sali Czytelni Bratniej Pomocy U. U. J. z inicjatywy Polskiej Młodzieży Ludowej.

Sam temat ciekawy — jak również i postać p. redaktora powszechnie znanego i cenionego szermierza idei ludowej wzbudziły wielkie nie tylko wśród członków P. M. Ludowej, ale w ogóle wśród młodzieży akademickiej zainteresowanie. Toteż młodzież ceniąc słowa, które wychodzą z ust doświadczonych, z ust rzucających słowa jędrne i treściwe — a nie frazesy — licznie zebrała się — przysłuchując się pilnie uwagom i myślom wypowiadającym.

W przemówieniu swoim prelegent nie poruszał spraw t. zw. „politycznych” — nie przemawiał imieniem partji, czy stronnictwa, — ale mówił, jako obywatel — Polak — do polskiej młodzieży akademickiej.

Ze skupieniem słuchaliśmy przemówienia, pełnego ognia i siły; ze skupieniem rozważaliśmy, to co mówił p. redaktor — i mimowoli każdy prawie przenosił się myślą do swej strzechy rodzinnej — czy miasteczka — w chwili, kiedy była mowa o życiu ludzi w Ameryce a u nas... A przecież u nas tak bardzo inaczej... Nadto omawiając Polonję Amerykańską, prelegent wykazał potrzebę i konieczność pozyskania naszych braci z za oceanu dla sprawy polskiej. Duch bowiem tamtej Polonji jest i żyje tylko skutkiem powikłań polityczno-finansowych — skutkiem spraw natury czysto materialnej osłabił. Ale tylko chęci, tylko zainteresowania z naszej strony — a Polonja amerykańska — będzie drugą naszą Polską.

Serdecznymi oklaskami darzyliśmy mowę po skończonym przemówieniu — którego rady i wskazówki głęboko nam utkwiły w sercu i pamięci. Równocześnie p. redaktor Stapiński, dziękując za serdeczne owacje — przyrzekł, że o młodzieży akademickiej nie zapomni i każdej chwili jest gotów dla niej wygłosić odczyt.

Tydzień zaledwie minął od odczytu — a już cały szereg z młodzieży akademickiej zwraca się do Zarządu P. A. M. L. z zapytaniem, kiedy p. redaktor znów do nas zawita.

Tą drogą przyjm Pan, Panie Redaktorze, serdeczne podziękowanie i uznanie od polskiej akademickiej młodzieży ludowej — oraz prośbę — byś znów nam słów kilka mógł powiedzieć, które nas napełnią otuchą i wiarą w przyszłość naszą i większą i lepszą.

Sekretarz Polskiej Ak. Młodz. Ludowej
w Krakowie.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Z Sejmu.

Przez oderwanie trzech posłów z klubu Związku Chłopskiego pp. Toczka, Janeczka i dr. Targowskiego do klubu Piasta, uzyskała prawica czyli chjeno - piast 222 posłów. Wszystkich posłów jest teraz 443, albowiem jeden poseł Łuczkiwicz uciekł do Rosji. Czyli chjeno - piast ma już absolutną większość jednego głosu i wedle zasad konstytucyjnych może każdej chwili objąć rząd. Prawdopodobnie jednak pozwoli chjeno - piast pozostać ministerstwu Grabskiego u steru aż do czasu podjęcia pożyczki z Ameryki i uchwalenia budżetu. Dopiero jak skarb państwowy zostanie podreperowany — przynajmniej na kilka miesięcy i jak budżet państwowy zostanie uchwalony, dopiero wówczas stronnictwa chjeno - piasta podziękują premierowi Grabskiemu za przysługę i obsadzą swoich ludzi na stanowiskach ministrów. Tymczasem ministerstwo Grabskiego musi i tak rządzić w dachu chjeno - piasta, gdyż w przeciwnym razie czas jego rządów może być każdego dnia przecięty. — Urzednicy państwowi, wiedząc już napewno, co się święci, będą się starać zasłużyć na łaski i względy przyszłego rządu chjeno - piasta. To znaczy, że z chwilą zebrania 222 głosów poselskich, zaczęły się faktycznie rządy chjeno - piasta.

W tem tkwi straszna szkodliwość postępków posłów Janeczka, Toczka i dr. Targowskiego, że oni to dali większość rachunkową chjeno - piastowi. Na nich też spada i spadnie odpowiedzialność za rządy chjeno - piasta.

—o—

Klub Związku Chłopskiego zmniejszył się o trzech posłów, liczy jeszcze 13 członków. I ta liczba wystarcza, aby piętnować nadużycia biurokracji chjeno - piastowskiej i bronić skutecznie rzeszy chłopskiej przed krzywdami. Apelujemy do prezesa klubu p. Bryła, aby stał bezwzględnie na stanowisku obrony interesów chłopskich i nie kępował się względami na to, czy któryś z członków klubu nie wystąpił. Pp. Toczkiowi, Janeczkiowi i dr. Targowskiemu krzyżyk na drogę. Chłopi im zapłacą za rządy chjeno - piastowskie. Sejm odbył plenarne posiedzenia 20 i 23 stycznia. Uchwalono kilka drobniejszych ustaw. W pierwszym czytaniu odesłano do komisji przedłożenie rządowe o wprowadzenie państwowego monopolu wyrobu zapalek. Dziwne, że żaden z posłów ludowych temu pomysłu rządu się nie sprzeciwił. Przypuszczamy, że w komisji to się stanie, albowiem na zapalcech rząd nie powinien robić interesu. — Na posiedzeniu 23 zm. zatwierdził Sejm układ z Ameryką co do spłaty długów. Ambasadorowi Stanów Zjedn. A. P., który był na posiedzeniu, Sejm urządził wielką owację.

—o—

Posłowie Związku Chłopskiego wnieśli różne interpelacje, zwłaszcza niestrudzony pracownik poseł Krempa. Z braku miejsca podamy wykaz tych interpelacyj za tydzień.

—o—

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Spór z Gdańskiem trwa nadal. Dopiero w marcu ma Liga Narodów sprawę osądzić. Przedstawiciel Koalicji Mac Donnel, który w tym sporze stanął po stronie Gdańska, przeciw czemu nasz rząd zaprotestował, podał się do dymisji, ale rząd angielski dymisji nie przyjął i Mac Donnel urzęduje nadal. Rząd nasz przeprowadza różne zarządzenia, aby Gdańskowi pokazać, że żyje on z Polski, więc i Polsce służyć powinien. Gazety francuskie twierdzą, że opór Gdańska pochodzi z poduszczenia rządu berlińskiego. Haslein Niemców jest, aby nam odebrać dostęp do morza i Śląsk Górny.

Stosunki wewnętrzne w naszym Państwie są pod znakiem zmiany rządu. Piszemy o tem obszerniej w rozdziale sejmowym. Rząd Wł. Grabskiego przez zabójcze rozporządzenia waloryzacyjne i cały kierunek polityki gospodarczej i podatkowej doprowadził chłopów do ostatecznej nędzy i poniżenia, dlatego też nie mamy żadnego powodu do żalu za Grabskim. Ale i to z góry wiemy, że nadchodzący rząd chjeno-piasta z pewnością tylko pogorszy stosunki, bo jeszcze wzmocni samowolę księżo-pańską i biurokratyczną. Tylko przez szybką i wielką organizację Związków Chłopskich może się lud bronić. Aby tylko Polska wytrzymała tę ponowną erę rządów jawnie reakcyjnych. Korzyść z objęcia rządów przez chjeno-piasta będzie ta jedna, że odpowiedzialność będzie ustalona i że może wreszcie pod obuchem reakcji Lewica nabierze rozumu i przestanie się wzajemnie rozbijać.

ZAGRANICA.

Wielkie zdumienie w świecie wywołała wiadomość o przymierzu zawartem między Rosją a Japonją i Chinami, do którego to przymierza z całą pewnością i Niemcy się przyłączy. Ostrze tego przymierza zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Anglii, a następnie przeciw Ameryce. Anglja musi się liczyć z faktem, że jej panowanie w Azji zostaje przez ten traktat bardzo poważnie zagrożone. Ameryka odczuje boleśnie utrudnienie jej interesów w Chinach. Japonja zwraca Rosji wyspę Sachalin, a przytem wpływ Rosji na Oceanie Spokojnym czyli Wielkim poważnie się wzmocze. Niektórzy politycy przepowiadają już nawet, że ta nowa potęga rosyjsko - chińsko - japońska jest zapowiedzią ostatecznego upadku wpływów Europy i białej rasy ludzkiej.

W państwach europejskich wre tymczasem wciąż jak w kotle. W Niemczech szowiniści germańscy biorą coraz widoczniej górę. Mają już w rękę i rząd Rzeszy i rząd Prus. We Włoszech walka między reakcją faszystowską a jej przeciwnikami wre z całą furją. We Francji rząd ludowy Heriota napotyka na wielkie trudności z powodu zerwania stosunków z papieżem. W Jugosławiji walka wyborcza ma znamiona wojny do-

mowej. Z jednej strony Niemcy szczytą i wicherzą wszędzie za przegraną wojnę, z drugiej strony Rosja bolszewicka zdążyła konsekwentnie do zbol-szewizowania całego świata, a z trzeciej strony wielbiciele cesarzy i królów nie mogą się pogodzić z republikańską formą rządów. I tak stary świat pędzi ku ruinie, a bezsilne ludy cierpią bez nadziei rychłej zmiany na lepsze. To wszystko są skutki straszliwej wojny światowej.

OKRUSZYNY.

TO ICH BARDZO BOLI. Gazety księżę i lokajskie krzyczą coraz głośniejsze, że im Stapiński i Przyjaciel Ludu psuje interes, przez rozpowszechnianie wiadomości o Polskim Kościele Narodowym, który pośród Polaków w Ameryce ma już 150 parafii, a teraz i w Polsce się przyjmuje. W Krakowie, Warszawie, Toruniu, Wieliczce, Wiśniczu, Bochni, Tarnowie, Jaćmierzu, Lwowie, Borysławiu itd. — Księża się boją konkurenta, bo będą musieli i z ludem się lepiej obchodzić i ceny za usługi kościelne zniżyć. To ich bardzo boli i dlatego wszelkimi sposobami się bronią. Chcą podburzyć Związek Chłopski przeciw Stapińskiemu i rzucić podejrzenie, że on to robi za pieniądze, że chce być biskupem itp. Ale chwala Bogu, że chłopci to nie wróble i zastraszyc się nie dadzą. Związek Chłopski jest stronnictwem politycznym, a nie kościelnym. Wolno chjenistom mieć w swem stronnictwie i rzymian i ewangelików i prawosławnych, wolno to samo i piastowcom, przeto wolno i Związkowi Chłopskiemu jednoczyć i rzymskich i greckich i ewangelickich chłopów, a tem bardziej narodowców. — A który chłop tego nie rozumie i takich straszyc się lęka, taki Przyjaciela Ludu nie czyta, ani do Związku Chłopskiego nie należy, lecz lokajuje księżom, panom itp. — Gdyby się chłopci takich straszyc bał, toby nigdy z niewoli nie wyszli.

WAŻNE DLA PODRÓŻUJĄCYCH. Ministerstwo wydało rozporządzenie, że kto bez biletu wsiada do pociągu, ale przed wejściem zgłosi to u konduktora, to opłaca zwykłą cenę biletu z dopłatą 1 zł. za manipulację. — Kto wsiadł do pociągu bez biletu i bez zapowiedzi, ten płaci podwójną cenę biletu, a nie poczworną jak było dotychczas.

PODATEK OD GŁUPOTY LUDZKIEJ. W gminach powiatu lwowskiego i sąsiednich grasuje jakaś oszustka, posiadająca spis wszystkich tych rodzin, których ojcowie znajdują się w Ameryce. Jedzie zatem od jednej do drugiej rodziny i zawiadamia, że przebywający w Ameryce przysłał dla swej rodziny pieniądze i pakunki, które przywiózł niejaki Jan Czajkowski do Chodorowa, dokąd zgłaszać się należy po ich odbiór. Za przywiezienie tej milej wiadomości żąda tylko zwrotu kosztów podróży i 3 zł. za fatygę, a nadto przyjmuje hojne podarki w naturze od wprowadzonych w dobry nastrój swych ofiar. Kilkanaście łatwowiernych kobieciny wybrało się do Chodorowa i tam napróżno przez cały dzień szukało owego Czajkowskiego, a policja lwowska z nielepszym skutkiem poszukuje oszustki.

CAŁA WIEŚ DAŁA SIĘ OSZUKAĆ. We wschodnich powiatach Małopolski grasował oszust, który przedstawiał się za „delegata ministerstwa spraw wewnętrznych z Warszawy”, upoważnionego do przyjmowania skarg i prośb. W ubiegłym tygodniu zjawił się we wsi Nowikach w powiecie zbaraskim i pokazując jakieś niby dokumenty, polecił wójtowi zwołać mieszkańców na zebranie. Gdy się ludzie zeszli, ogłosił, że przyjmuje zapisy na jakies zapomogi, ale każdy zapisujący się wliczył 3 złote i 50 gr. Oszust zebrał w ten sposób od łatwowiernych przeszło 400 złotych. Po jego odjeździe dopiero zawiadomiono władze policyjne, które stwierdziły, że oszust ten nazywa się Sekler i pochodzi z Delatyna. Posiedzi w kryminalu ale łatwowierni chłopci pieniędzy nie odzyskają.

KOMISARZ POLICJI W WILNIE nałożył na tamtejszych kupców specjalne opłaty dla jego kieszeni, a policja przeprowadzała egzekucje dla ściągnięcia owej opłaty. Kupcy płacili ze strachu przed szykanami. Aż jeden śmielszy kupiec inwalida oparł się i złodziejstwo komisarza wyszło na jaw. Ale poszkodowani kupcy i tak nie chcą składać zeznań ze strachu przed zemstą policji.

OFIARY WOJNY. Międzynarodowy urząd pracy ogłosił pierwszy dokładny bilans strat w ludziach, poniesionych przez poszczególne państwa w czasie ostatniej wojny. Ogólna liczba walczących wynosiła 60 milionów. 15 milionów przypada na Rosję, 13 na Niemcy, 9 na Austro-Węgry, 8 na Francję, około 6 na Anglię, 5 i pół na Włochy i nieco więcej niż 4 na Stany Zjednoczone. W stosunku do ogółu męskiej ludności Francja straciła około 41 proc. walczących, Niemcy — 30.6 proc., Austro-Węgry — 34.6 proc., Włochy — 31.5 proc., Anglja 24.2 proc., zaś Stany Zjednoczone — 8.4 proc. Straty w zabitych i zagnionych wynoszą: dla Niemiec — 2 miliony, dla Rosji — 1,542,000, dla Austro-Węgier — 1,542,000, dla Francji — 1,400,000, dla Włoch — 750,000, dla Anglii — 744,000, zaś dla Stanów Zjednoczonych — 68,000. Francja straciła przez wojnę 10.5 proc. swej męskiej ludności, Niemcy 9.8 proc., Austro-Węgry 9.5 proc., Włochy 6.2 proc., Anglja 5.1 proc., Stany Zjednoczone 0.2 proc.

Niestety z publikacji tej nie można się dowiedzieć — wiele w czasie ostatniej wojny straciła Polska.

PRUSACTWO używa jeszcze i teraz religii i kościoła rzymsko-katolickiego do agitacji przeciw Polsce i do germanizacji. Żalą się na to nawet polsko-rzymskie gazety. W Gdyni nad naszym morzem ks. Łowicki wygłosił na święta kazanie po niemiecku, chociaż w parafji niema Niemców. Na Górnym Śląsku księża rzymscy pod pokrywką kościoła uprawiają agitację hakatystyczną. — Kiedyż Ojczyzna nasza zabezpieczy się przeciw zapędowi germańskiemu przez wprowadzenie Polskiego Narodowego Kościoła?

KONCERT PADEREWSKIEGO W WATYKANIE. Paderewski dał w bibliotece watykańskiej koncert. Obecnych było 25 osób: kardynałowie Gaspari i Morry del Val, arcybiskup Cieplak, biskup-patriarcha Zaleski, ambasador Skrzyński,

pos. St. Grabski, biskup Szelązek i kilku biskupów włoskich. Po koncercie papież wręczył mu swój portret i specjalne błogosławieństwo, zaś pani Paderewskiej — szkaplerz.

ZAWIADAMIAM Przyjaciół i Czytelników, że tylko każdej środy od godz. 8 zrana przez cały dzień jestem w Krakowie w lokalu redakcji Przyjaciela Ludu przy ul. Reformackiej 7 do zastania. Wszystkie piątki, soboty i niedziela przeznaczone są na zgromadzenia, poniedziałki i wtorki zaprzęta mi w zupełności przygotowanie materiałów i układ gazetki w drukarni. Przepraszam raz na zawsze wszystkich, że osobliwie we wtorki nie mam ani chwili wolnej na żadne rozmowy. **Stapiński.**

Gospodarcze wiadomości.

GIELDA PIENIĘŻNA. Kurs złotego utrzymany bez zmiany. Tylko funt angielski podrożał na 25 zł. 30 gr. — Brak gotówki coraz dotkliwszy, zarówno w bankach, jak w handlu i przemyśle. — Bankructwa coraz liczniejsze z powodu braku gotówki.

TARG W KRAKOWIE: Mleko zbierane (1 litr) 25—30 gr., mleko niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 50—70 gr., śmietana kwaśna 1.40—2 zł., masło (1 kg) 3.80—4.50 zł., ser 80—90 gr., jaja kopa 11.50—12 zł., jaja sztuka 11—12 gr., kury 4—6 zł., kaczki żywe 4—7 zł., kaczki bite 3—6 zł., gęsi żywe 8—10 zł., gęsi bite 7—9 zł., indyki sztuka 12—15 zł., indyczki sztuka 8—12 zł., ziemniaki (1 kg) 13—14 gr., buraki 18—20 gr., marchew 14—16 gr., seler 50—70 gr., pietruszka 1—1.20 zł., czosnek 1.50—2 zł., kapusta sztuka 20—40 gr., karpiele sztuka 5—10 gr., szpinak 80—1.20 gr., chrzan (1 kg) 1—2 zł., jabłka krajowe 1 kg 60—1 zł., jabłka stoł. zagr. 1 kg 1.40 do 2 zł., gruszki kraj. 1—1.80 zł., pomarańcze sztuka 15—30 gr., cytryna sztuka 06—10 gr.

FALSZERSTWO PIENIĘDZY szerzy się groźnie. Są już w obiegu fałszywe banknoty 1, 5, 10, 20 i 50 złotych. Należy się mieć na baczności. Przy odbiorze większej kwoty wypada banknoty dać do zbadania w urzędzie skarbowym, albo w jakimś banku.

Kto przez nieuwagę przyjmie taki banknot, a następnie, wiedząc o tem zechce go wydać, może się narazić na aresztowanie, jak się ostatnio przytrafiło kilku osobom. Zatrzymano je, a następnie stwierdzono, że otrzymały fałszywe banknoty przypadkowo.

Kto otrzyma banknot fałszywy, powinien go złożyć policji, podając jednocześnie gdzie go otrzymał. W ten sposób ułatwi schwytywanie fałszerzy.

MLECZARSTWO. 3 marca br. rozpocznie się w Państwowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie trzytygodniowy kurs mleczarski dla kierowników mleczarni spółdzielczych. W zakres nauki wchodzi następujące przedmioty: teoria mleczarstwa, badanie mleka i przetworów mlecznych różnymi metodami, organizacja mleczarni spółdzielczych, rachunkowość techniczna i kupiecka, hodowla krów mlecznych, znajomość maszyn i praktyka mleczarska.

Nauka bezpłatna, natomiast utrzymanie podczas trwania kursu, oraz koszt podróży do Rzeszowa i z powrotem muszą słuchacze pokryć z własnych funduszy, ewentualnie pokryje koszt te Spółdzielnia, która kandydata na kurs wysyła. Słuchacze mogą korzystać z kuchni szkolnej, o ile zatem przywiezą prowianty, kucharka zgotuje im posilek. Słuchacze mają przywieść ze sobą siennik, kołdrę i poduszkę.

Podania o przyjęcie należy wnieść do Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza l. 3, najpóźniej do 15 lutego br.

CENA ZIEMI NA KUJAWACH. Urzędowo donoszą: Obecne położenie rolnictwa uwydatnia się w niepomniernie niskich cenach ziemi oraz inwentarza żywego. Gdy przed wojną cena jednej włóki (30 morgów) ziemi na Kujawach wahała się od 11 do 14 tys. rubli, to obecnie są do nabycia folwarki w bardzo wysokiej kulturze rolnej z dobrymi budynkami i pełnymi inwentarzami w cenie od 13 do 15 tysięcy złotych, a więc trzykrotnie taniej. Wśród małorolnych dochodzą transakcje do skutku za jeden morg ziemi kujawskiej w cenie od 200 do 300 złotych. Ziemia kujawska należy do najurodzajniejszych. Przewidują, że ceny ziemi jeszcze się obniżą. A więc — nie przepłacać!

UPRAWA TYTONIU w roku 1925 jest dozwolona: a) w woj. stanisławowskim, w pow.: horodeńskim, kołomyjskim, kossowskim, peczenyżńskim, rohatyńskim, śniatyńskim, stanisławowskim, tłumackim; b) w woj. tarnopolskim, w powiatach: borszczowskim, buczackim, czortkowskim, husiatyńskim, podhajeckim, skałackim, tarnopolskim, trembowelskim, zaleszczyckim i zbaraskim; c) w woj. wołyńskim, w powiatach: krzemienieckim, dubnowskim, zdołbunowskim, rówieńskim i w części powiatu łuckiego; d) w woj. białostockim w powiatach: grodzieńskim i wołkowyskim; e) w powiecie grudziądzkim; f) w pow. rybnickim.

Tytoni może uprawiać tylko rolnik, mający pozwolenie, które się udziela, o ile ogólna przestrzeń gruntu, zgłoszona pod uprawę w gminie obejmuje najmniej 2 ha i przestrzeń uprawiana przez jednego rolnika nie jest mniejsza niż 500 m. kw. w jednej nierozdzielnej całości.

Pozwoleń na uprawę tytoniu udzielają w swoich okręgach: Inspektorat Uprawy Tytoniu w Zabłotowie, względnie Urzędy Wykupu Tytoniu w Borszczowie, Jagielnicy i Monasterzyskach. Urząd W. T. w Krzemieńcu, Dyrekcja Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Grodnie, Grudziądzu, Krakowie i Dyrekcja Monop. Tyt. w Warszawie.

MINISTERSTWO SKARBU przypomniało urzędom podatkowym, że inwentarza żywego, paszy, oraz niezbędnych do przyszytych zasiewów zapasów zboża nie wolno zabierać.

CENA WYROBÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu w ostatnim „Dzienniku Ustaw“ cena na spirytus oczyszczony do wyrobu wódek czystych oznaczona została w wys. 567 zł. za 1 h. 100, zaś detaliczna cena sprzedażna gotowej wódki monopolowej w wysokości 2,14 zł. za 0,6 litra 45.

Detaliczna cena sprzedażna wódek czystych tejże mocy, wyrabianych przez prywatne fabryki nie może przekraczać ceny tej więcej, aniżeli o 10 %. po otrzymaniu odpowiedniego uprawnienia na zakup spirytusu, zakup ten można skutecznie bądź bezpośrednio w D. P. M. S. (Departament Państwowy Monopolu spirytusowego), bądź też w rektyfikacjach, które zostały przez D. P. M. S. upoważnione do komisowej sprzedaży spirytusu monopolowego. Rektyfikacje sprzedawać będą w tym wypadku spirytus za gotówkę, t. j. po cenach łącznie z opłatą skarbową. Przy zakupie spirytusu bezpośrednio w D. P. M. S. kupujący może uzyskać kredyt na część należności. Udzielanie uprawnień na pobór spirytusu, oraz określanie ilości spirytusu na potrzeby uprawnione do poboru tegoż pozostaje, aż do odwołania, w kompetencji właściwych władz skarbowych, tak jak dotychczas.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY udziela kredytu jedynie na najbardziej niezbędne potrzeby drobnych i średnich gospodarstw rolnych, a więc:

1) W razie padnięcia, lub wogóle braku najniezbędniejszego inwentarza, bez którego nie może być prowadzone gospodarstwo:

2) Na wykończenie wzniesionych już w znacznej części budynków, lub ich naprawę, o ile zostanie stwierdzone, że petent rzeczywiście nie może własnymi środkami doprowadzić roboty do końca. W każdym razie pożyczka taka nie będzie mogła wynosić więcej, niż jedną piątą części kosztów wzniesienia budynku. Zaznacza się przytem, że na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych, Państwowy Bank rolny kredytu z własnych funduszy nie udziela. Natomiast pożyczki tego rodzaju w myśl ustawy z dnia 6. maja z. r. (Dz. Ust. Nr. 49 z 1924 r., poz. 492) będą przyznawały Pożyczkowe Komisje odbudowy, specjalnie w tym celu powoływane przy Starostwach, dokąd też winni petenci składać odpowiednie podania,

3) Na częściowe pokrycie strat poniesionych przez rolników wskutek klęski żywiołowej, jak pożar, gradobicie, powódź itp., przyczem o pożyczkę w tych wypadkach mogą się ubiegać tylko ci rolnicy, którzy ponieśli szkody w rozmiarach istotnie klęskowych.

Podania osób ubiegających się o pożyczkę na inne cele będą odrzucane.

Kredyty P. B. R. udziela na termin nie dłuższy nad kilka miesięcy, przy oprocentowaniu około 18% w stosunku rocznym. Wysokość udzielanego przez Państwowy Bank Rolny kredytu, zależy od stwierdzonej potrzeby gospodarstwa, tudzież ofiarowanego zabezpieczenia. Osoby ubiegające się o kredyt w P. B. R. na potrzeby wymienione w punkcie 1, 2 i 3, winny nadesłać do Banku odpowiednie podania, z wyszczególnieniem potrzeb gospodarczych i wymieniem żadanego kredytu, tudzież zaświadczenie Urzędu Gminnego, sporządzone według wzoru.

Ponadto do podania należy dołączyć wyciąg z wykazu hipotecznego nieruchomości, której hipotekę proponuje się na zabezpieczenie pożyczki.

O ile ubiegający się o pożyczkę nie może dać zabezpieczenia hipotecznego, drobne pożyczki u-

dzielane być mogą za solidarną poręką trzech gospodarzy.

W tym celu należy zamiast wymienionego wykazu hipotecznego nadesłać do Banku wraz z podaniem zaświadczenie Urzędu Gminnego o stanie majątkowym proponowanych poręczycieli. Zaświadczenia te winny zawierać:

- 1) Imię i Nazwisko.
- 2) Wieś — gmina — powiat.
- 3) Obszar gruntu.
- 4) Czy grunt ukazowy czy hipot.
- 5) Liczba członków rodziny.
- 6) Posiadany inwentarz:
 - a) koni, b) krów, c) świń, d) owiec, e) innego inwentarza.
- 7) Jakie są budynki i w jakim stanie się znajdują.
- 8) Ogólny stan gospodarstwa i zamożność poręczyciela.

Mieszkańcom tych miejscowości, w których, względnie w których pobliżu znajdują się Spółdzielnie Kredytowe, Państwowy Bank Rolny bezpośrednio nie będzie udzielał pożyczek, wobec czego zainteresowani rolnicy winni kierować podania o kredyt do wspomnianych Spółdzielni Kredytowych, które za pośrednictwem centralnych spółdzielczych instytucji finansowych w miarę zasłane są przez Państwowy Bank Rolny w środki przeznaczone na cele kredytowe dla drobnych rolników.

Zaznacza się raz jeszcze, że składanie podań przez petentów o kredyt na inne potrzeby, niż wymienione wyżej w punkcie 1, 2 i 3, jest bezcelowe i, że podania takie będą pozostawione bez odpowiedzi.

Adres: Państwowy Bank Rolny w Warszawie.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

Naoczny świadek, Wrocław: Nie wiemy kto pisał, dlatego do kosza. — **P. Husak**: W sprawie ob. Mazura napisałem 24 stycznia do adw. dr. Wł. Kawczak w Warszawie ul. Gęsia 49 m. 9., aby zaraz przy pomocy naszych posłów zaintereseniował. Do niego też w razie potrzeby proszę napisać. — **Czerwony z T.**: W każdym razie taka linja, która z Gdańska zabiera dużo podróży, bo to zaoszczędza kłopotów i wydatków z różnymi wizami. Warunki to już Linja oznacza. — **E. Sobol i R. Cichoń**: List otrzymałem i w tym tygodniu popchnę, a o stanie rzeczy zawiadomię zaraz po zbadaniu przyczyn zwłoki. — **J. Śnieżek**: Wasze zgłoszenie jest już trzecie. Odsyłamy do ob. Delikata w Nowaku N. J. Zobaczymy, co wykaże dochodzenie. Pomóżcie w pracy, aby Ojczyzna nasza upodobniła się do Ameryki. — **J. Węgrzyn**: List co do Pisma św. oddaliśmy do załatwienia Misji Kościoła Narodowego w Krakowie. Wobec znacznego napływu czeków, jak zwykle w styczniu, możliwa zwłoka. Ale jak St. W. posłał, to z pewnością nadejdzie i zostanie zapisany, poczem gazetka pójdzie. — **J. Ślenczka**, Warren: List i 3 dol. otrzymałem. Zapisano według polecenia. Odpowiem listownie wkrótce, ale przed otrzymaniem listu odemnie stanowczo proszę się wstrzymać. Pomagając ile możności w pracy nad wyzwoleniem brać z ciemnoty i straszdeł szerzonych przez rzymian itp. wyzyskiwaczy. Ja tu pracuję z całym wysiłkiem i chwała Bogu, siewba idzie pomyślnie.

Cześć Panu i Rodakom! — **L. Cichoń**: Sprawa ob. J. Kmiecika została ostatecznie załatwiona ugodą sądową przez niego podpisana. Niema żadnej możności wznowienia z powodu przedawnienia. Renty nie pobiera, bo się zgodził na jednorazową ryczałtową odpłatwę, jak na owe czasy wcale wysoką, bo cztery tysiące dolarów. Gdyby ob. Kmiecik był zachował mądrze ową sumę, to by dziś był najwspaniałej w gminie. A że źle użył pieniędzy, to już jego wina, względnie jego nieporadności. Pytałem się na wszystkie strony, ale niema żadnego lekarstwa. — **J. Filipczak**, Frankford Phila: Sprawę mam w pamięci, zbieram informacje poczem doniosę. — **Gm. Gwizdów**: Wrecona mi petycję o zwolnienie od przymusu asek. przesłałem posłowi Plucie. — **A. Klamut**: O ile okaleczony mąż zaraz zgłosił wyodek, był leczony na koszt fabryki i tam umarł, to stanowczo zona ma prawo do zasiłku. Napiszcie nam, kiedy i w obrębie którego konsulatu to się stało, to wskażemy dalszą drogę. — **Gm. Bledaczów**: Odesłaliśmy oświwi Sosze. — **J. Pokrywka**: Prośba wrecona Dyrektorowi kolei i w odpisie przesłana Ministerstwu kolei. Skoro otrzymamy odpowiedź, zaraz zawiadomimy. — **J. Michno**: Przesłałem posłowi Sosze, do niego też proszę ewentualnie pisać. — **A. Cwikła**: Wybieram się w Wasze strony w połowie lutego. Pracujcie ile sił. — **L. Iwka**: Bardzo przepraszam, ale nie mam czasu ani na wyszukiwanie adwokata, ani na chodzenie do Sądu czy do Województw lub Izby Skarbowej. Zadaniem mem jest: a) przegłądać ile możności wszystkie gazety polskie dla zorientowania się w sytuacji i wyciągnięcia treści dla Przyjaciela, b) przeczytanie listów z poczty codziennej i udzielenie odpowiedzi w gazetce lub listownie, c) przygotowanie korespondencji od czytelników do pomieszczenia w gazetce. Te trzy zadania (a, b, c) wymagają co najmniej 15 godzin codziennej pracy, a wobec wyjazdów na zgromadzenia, muszę zaległości z tych dni wyrabiać w pozostałych dniach. Przyznacie, że jak na mnie, to już tej pracy aż zanadto, dlatego wybaczenie, iż zobowiązań ponad siły przyjmować nie mogę. Musicie posłów obarczać, albo sami sobie do adwokatów i do władz pisać. — **Fr. Jeziorski**, Uxbridge: 4 dol. otrzymaliśmy i zapisano wedle polecenia. Wdziękując sweter codziennie wspominał gościń u Was. Gratuluję troskliwości o szkołkę. Pracujemy tu ciężko, ale z zadowoleniem. Cześć Wam i wszystkim Rodakom w Uxbridge i Northbridge.

Kamienica w mieście, 30 pokoi, 10 pokoi wolne. Do tego budynki gospodarcze i 16 mórg ziemi ogrodowej wszystko razem sprzedam za 20 tysięcy złotych.

Suszek-Kcynia, Libelta 1.

Gospodarstwo prywatne

203 mórg ziemi buraczanej, maszynierja i budynki dobre. Gospodarstwo można podzielić na dwa gospodarstwa, dwa domy mieszkalne, 22 krów, 11 koni, 30 świń, 8 owiec. Cena 75 tysięcy złotych. 20 tysięcy może pozostać na hipotecę. Od stacji kolejowej 3 klm, miasto 4 klm, kościół 2 klm. Szkoła w miejscu.

Gruntowlec, poczta i stacja kolejowa **Stępczow** (woj. Poznańskie). **Stonszczak**.

Stanisław Rzemień

z Soniny, p. Łañcut, ur. w r. 1900, unieważnia zagubiony dokument wojskowy wystawiony przez P. K. U. Stryj.

CZASY WOJENNE bezwrotnie się skończyły

I wszyscy mus'ny wrócić do rzetelnej pracy nad udoskonaleniem naszych wyrobów! W dziedzinie przemysłu bibulek do papierosów są jeszcze ogromne luki. — Rozmaici niepowołani „fabrykanci” podsuwają paleozowi papierosów bibułki liche, bezwartościowe. Jedyne powszechnie znane bibułki

POBUDKA Mra BĘLDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku, dają dym ołtodny i niesprawiają pieczenia w krtani.

Żądajcie wszędzie tylko bibułki

POBUDKA BĘLDOWSKIEGO

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw astmie i żylt spuchliznom, bolom nóg, kłuctu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edmanna w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.

BACZNOŚĆ

50.000 par obuwia

4 pary tylko za zł. 40 — franko cło.

Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedają wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji. Wysyłam zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i dwie pary trzewików damskich do sznurowania, z silną, kotkowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub brązową skórą galosowaną, Wielkość według numeru. Wzyskacie 4 pary kosztują tylko zł 40, franco cło. Wysyłka za zaliczką

A. GLASER, Ekspert Obuwia
Czeski Cieszyn Nr. 84

P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się o pieniądze.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZCZĘŚLIWA L. 13/PL

wysyła zegarek płaski Engma 15 zł.

budzik 8 zł. Cennik ilustrowany

zegałów i instrumentów muzycznych

darmo i oplatnie.

Stobódka leśna 400 morgów ziemi gliniastej przy gościńcu, 8 klm. od stacji kolejowej Chłabieczyn, 16 klm. od Kołomyi, kościół i szkoła 3 klm. w cenie po 400-500 zł. za morg między osadników z zachodu do rozparcelowania. Blizsza wiadomość: Biuro Odrotu Ziemią we Lwowie, ul. Bielewskiego 1. 3 lub zarząd dóbr Stobódka leśna, p. Worszów.